



Aurelia
Pawlak
POZNAŃ

Choroba to nie wyrok

Jedna z sal Centrum Kongresowo-Dydaktycznego Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu w poniedziałek 11 marca wypełniła się po brzegi. Niektórzy z braku krzeseł siadali na podłodze. Wszystko po to, by wziąć udział w spotkaniu pod hasłem „Stwardnienie rozsiane – czy znasz tę chorobę?” Jego organizatorem był Oddział Poznań Międzynarodowego Stowarzyszenia Studentów Medycyny IFMSA-Poland i Studenckie Koło Naukowe Fizjoterapii Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, we współpracy z Wielkopolskim Oddziałem Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego.

Spotkaniu patronował prof. dr hab. Jacek Wysoki, rektor Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu. Udział wzięli: doktor Hanka Hertmanowska, neurolog, Dawid Szczepankiewicz, fizjoterapeuta, Róża Korczyńska, szefowa Wielkopolskiego Oddziału PTSR oraz Danuta Ławniczak i Hanna Szymkowiak, członkinie PTSR.

– Moja choroba trwa ponad trzydzieści lat – mówi Danuta Ławniczak – Pierwsze objawy polegały na drętwieniu rąk. Miałam dwójkę małych dzieci, pracowałam w biurze projektów i przypisywałam to zmęczeniu macierzyństwa oraz pracy zawodowej. Początkowo lekarze nie wiedzieli co mi jest. Zrobiono wiele badań. W końcu postawiono diagnozę, że jest to stwardnienie rozsiane. Od tego momentu trwa moja walka z tą chorobą.

Danuta Ławniczak przekonywała, że bardzo ważna jest rehabilitacja, ale w granicach rozsądku. Tak zwane przetrenowanie może wywołać negatywne skutki dla organizmu. Znakońmitą formą rehabilitacji są ćwiczenia w basenie, z których korzysta na tumusach rehabilitacyjnych w Borzym Sulimowie. Duże wsparcie ma w Wielkopolskim Oddziale Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego, którego jest współzałożycielką. Na pytanie studentów, czy oczekuje pomocy od innych, odpowiedziała, że tak, ale pod warunkiem, że chętni do pomocy najpierw zapyta, w jaki sposób może to zrobić.

Hanna Szymkowiak długo nie mogła pogodzić się z chorobą. Zaczęło się od problemów



Od prawej: doktor Hanka Hertmanowska, Danuta Ławniczak, Hanna Szymkowiak i Róża Korczyńska, szefowa Wielkopolskiego Oddziału PTSR.

z rękami. Najpierw była przeczułica, a potem niedoczulica. W pewnym momencie okuliste nie spodobała się szerokość jej źrenic. Przeszła dziesiątki badań. Była u kardiologa, neurologa. Przez rok bardzo cierpiała. Hanna, z zawodu pielęgniarka, ubolewała, gdy musiała odejść od pacjenta i zająć się „papierologią”. Najwięcej radości sprawiała jej nauka pływania. Mieszkała w starym budownictwie i codziennie ma do pokonania pięćdziesiąt stopni. Gdy zatrzymuje się na półpiętrach, wie, że zaczyna się coś złego. Pracodawca jest dla niej wyrozumiały. Dzięki temu ma jeden stres mniej, a stres w tej chorobie to podstępny zabójca.

– Stwardnienie rozsiane to choroba wymagająca stałego leczenia i należy do najdroższych na świecie – powiedziała doktor Hanka Hertmanowska. – Trudno ją rozpoznać. Mogą na nią wskazywać zaburzenia słuchu, wzroku lub czucia, którym towarzyszą bóle i zawroty głowy, zmęczenie, drętwienie. Ważne jest, by trafić szybko na oddział neurologiczny, gdyż tylko tam można przeprowadzić kompleksowe badania pod kątem SM. Zajmują się tą chorobą od ponad trzydziestu lat. Obecnie kieruję własnym centrum leczenia SM. To choroba o tysiącu twarzach, podstępna i zdradliwa. Chorzy wymagają stałej kontroli i kompleksowej opieki lekarzy specjalistów, pielęgniarki, logopedy, fi-

zjoterapeuty, pracownika socjalnego i rodziny. Problemem przy tej chorobie jest brak jednego leku, gdyż u każdego choroba ta ma inny przebieg i wymaga indywidualnego leczenia. Bardzo ważnym elementem leczenia i terapii jest maksymalna aktywność chorych, zwłaszcza ruch. Pacjent powinien skupić się na czerpaniu radości z życia. Przeszłam przed leczeniem się na własną rękę najdroższymi lekami. Znam przypadek, że pacjentka sprzedała swój majątek, by kupić reklamowany lek i doprowadziła przez samowolne jego stosowanie do swojej śmierci.

– Warto mieć przy sobie laskę lub kulę, nawet gdy chory w miarę dobrze się porusza – uzupełnia Dawid Szczepankiewicz, fizjoterapeuta. – Może się tak zdarzyć, że chory na SM będzie się zataczał lub nie wydobędzie

z siebie ani jednego słowa. Kula lub laska staną się komunikatem, że na przykład komuś, kto się przewrócił, trzeba koniecznie pomóc. Bardzo ważny dla każdego chorego na SM jest indywidualny zestaw ćwiczeń, który może samodzielnie wykonywać w domu. Staram się namawiać moich pacjentów do wysiłku fizycznego, ale zdaję sobie sprawę, że jego nadmiar może wyrządzić duże szkody.

Zaciekawienie wzbudził film „Eksperyment”, w którym znani politycy Cezary Grabarczyk, Małgorzata Gosiewska, Jarosław Wałęsa próbowali wcielić się w osoby chore na SM. Okazało się, że nikt z nich nie wyobrażał sobie, na jakie trudności codziennie natrafiają chorzy na tę chorobę.

O działalności Wielkopolskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego opowiedziała jego szefowa Róża Korczyńska:

– Każdy chory, który do nas przyjdzie, otrzyma informację o chorobie i formach pomocy, może liczyć na indywidualne porady i grupy wsparcia z psychologiem. Świadczymy także indywidualne porady prawne, konsultacje neurologiczne oraz oferujemy rehabilitację.

Przy okazji zachęciła do przekazywania 1% podatku (KRS 0000 137276) oraz namawiała do współpracy zainteresowani mogą się kontaktować korzystając z adresu e-mail: poznan@ptsr.org.pl



Sala pełna słuchaczy.

FOT. (DZ) AURELIA PAWLAK